

Usłyszeliśmy jednak dobrą nowinę. Opętany człowiek został przez Chrystusa uzdrowiony. Podobnie i my potrzebujemy uzdrowienia, gdy rzucają nami ciemne siły pychy, zazdrości, chciwości i pożądania. Zarówno lekarz jak i lekarstwo jest w naszym zasięgu. Wejrzymy głęboko w swoje serca i zastanówmy się, gdy się gniewamy, lub powodują nami złe emocje: czy warto zatracić się w swoim nieopanowaniu, zasmucić i zranić swoich bliskich i przyjaciół? Jeśli z ufnością przyjdziemy do Chrystusa, który jedyny jest prawdziwym lekarzem całego człowieka, wtedy okażemy się wobec siebie i innych jak ten człowiek, którego Chrystus uwolnił od zgubnego opętania. Wspomnijmy wtedy słowa z dzisiejszej Ewangelii: „I wyszli ludzie zobaczyć, co się stało, i zastali człowieka, z którego demony wyszły, przyodzianego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u stóp Jezusa”.

ks. Artur Aleksiejuk



## OGŁOSZENIA



1. W naszej kaplicy rozpoczęły się długo oczekiwane środowe spotkania biblijne. Informacji na ich temat udziela Misza Czerniak.
2. Trwają przygotowania do uruchomienia zajęć ze śpiewu, których efektem ma być zorganizowanie chóru dziecięcego. Więcej informacji na ten temat udziela ks. Artur.
3. Trwają poszukiwania kolejnych sponsorów na ciastka dla dzieci i spotkania dorosłych po niedzielnym nabożeństwie. W tym celu prosimy o kontakt z panią Aliną Awramiuk-Godun.



## NABOŻEŃSTWA



3. 11. – Całonocne czuwanie – **godz. 18.00**
4. 11. – Boska Liturgia – **godz. 10.00**



**Wydawca:** Kaplica pw. św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze),  
ul. Lelechowska 5, 02-351 Warszawa  
**Redaktor:** ks. Artur Aleksiejuk  
**Kontakt:** ks.artur.aleksiejuk@gmail.com

Osoby pragnące wesprzeć finansowo wydawanie gazetki parafialnej proszone są o kontakt z ks. Arturem

Kaplica pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)  
w Warszawie

# Biały Anioł

Nr 9 (2012)

28 października 2012 r.



## Św. Hiob z Poczajowa



**Wysławiamy Cię prepoдобny ojciec nasz Hiobie i czcimy  
świętą pamięć Twoją, nauczycielu mnichów i  
współtowarzyszu aniołów**



# O świętym Hiobie



Św. Hiob (w życiu świeckim Jan Żelezo) urodził się w 1550 r. w Pokuci (Galicja) w pobożnej rodzinie prawosławnej. Mając dziesięć lat wstąpił do monasteru ugornickiego, w którym dwa lata później złożył śluby zakonne, a po osiągnięciu pełnoletniości został wyświęcony na kapłana. Przez cały ten czas odznaczał się szczególną gorliwością w wypełnianiu zasad życia mniszego. W wieku 30 lat przyjął wielką schimę z imieniem Jan, mimo, że kanonizowano go później z imieniem Hiob.

Niedługo przed nastaniem Unii Brzeskiej, około 1580 r., książę Konstanty Wasyl Ostrogski zaprosił Hioba na Wołyń, aby ten umacniał tam wiarę prawosławną. Powierzył mu też zarząd monasteru Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Dubnie. Święty przez dwadzieścia lat mądrze kierował wspólnotą, nauczając miejscową ludność zasad wiary i głosząc, jak należy jej strzec. W tym czasie napisał wiele dzieł w obronie Prawosławia.

Na początku XVII w., w poszukiwaniu miejsca do samotnego, ascetycznego życia Hiob osiadł w monasterze poczajowskim, gdzie wkrótce wraz z mnichów został wybrany igumenem. Z tego okresu znana jest historia z życia świętego. Pewnego razu spacerując w nocy po monasterskich zabudowaniach ujrzał on złodzieja, który próbował zarzucić na ramię worek z ziarnem. Święty mnich pomógł mu go podnieść, napominając jednocześnie o odpłacie na Sądzie ostatecznym. Złodziej, głęboko poruszony słowami Hioba upadł na kolana z błaganem o wybaczenie swych grzechów.

Pełniąc funkcję igumena Hiob wprowadził do poczajowskiej wspólnoty zasady regulujące życie monastyczne (cs. *ustaw*). Z pomocą pobożnych mieszczan Teodora i Ewy Domaszewskich zbudowano ponadto wokół monasteru ogrodzenie, wzniesiono sobór pw. św. Trójcy, a następnie sześć mniejszych cerkwi. Św. Hiob gorliwie wykonywał obowiązki igumena, był łagodny, miłosierny oraz sam dużo pracował.

Święty był także założycielem poczajowskiej drukarni, w której drukowano dzieła apologetyczne w obronie Prawosławia oraz księgi liturgiczne. Do dziś zachowała się jedna z jego książek zatytułowana "Księga Hioba Żelezo, igumena poczajowskiego, własną ręką napisana". W 1889 r. została ona wydana pod zmienionym tytułem "Poczajowska Pszczoła". Funkcjonowanie drukarni założonej przez św. Hioba na krótko wznowiono na początku XX w. dzięki staraniom archimandryty Witalisa (Maksimienko). Po wybuchu rewolucji w Rosji drukarnia została przeniesiona do USA do monasteru Świętej Trójcy w Jordanville, który został założony w celu zaspokajania duchowych potrzeb rosyjskiej emigracji.

W 1628 r. św. Hiob wziął udział w Soborze kijowskim, który odrzucił Unię Brzeską podejmując uchwałę o zachowaniu wiary prawosławnej. Pod postanowieniami soboru widnieje również podpis św. Hioba: "Jan Żelezo, igumen z Poczajowa".

Po 1642 roku święty przyjął wielką schimę i zaczął prowadzić życie pustelnicze w jaskini niedaleko swego monasteru. Św. Hiob zmarł 28 października 1651 r. po pięćdziesięciu latach posługi igumena, przeżywszy ponad 100 lat. Grób z relikwiami świętego otwarto w 1659 r. i odnaleziono w nim ciało, które nie uległo rozkładowi. Kanonizacja świętego odbyła się w dniu 28 sierpnia 1659 r. Relikwie świętego do dnia dzisiejszego znajdują się w dolnej cerkwi Poczajowskiej Ławry.

Jarosław Charkiewicz



## Słowo na niedzielę



W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy opowieść o opętanym, który został uzdrowiony przez naszego Pana, Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Słowa Ewangelii mówią o uzdrowieniu, gdyż zło, które zdobywa wpływ na człowieka czyni go chorym i zniewala go. Przykład opętanego pozwala nam dostrzec naturę zła, które jest obce człowiekowi, stworzonemu przecież na obraz i podobieństwo Boże.

Zwróćmy uwagę, jak opisuje opętanego człowieka Święta Ewangelia: „od dłuższego czasu nie nosił odzienia”, „nie mieszkał w domu, lecz w grobowcach”, „szarpał się, a gdy go wiązano łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał te więzy”, „pędził na pustynię”. Dzisiaj można by rzec, że zachowywał się nienaturalnie, nie był sobą. I rzeczywiście, bo każdy człowiek, który jest owładnięty i zniewolony przez zło nie jest sobą, a raczej zaprzecza sobie. Jest, można by powiedzieć, anty-sobą. Człowiek, którym zawładnęło zło i grzech zwalcza samego siebie. Z drugiej strony jest osamotniony i zagubiony – osamotniony już w swoim zagubieniu. Zło bowiem nie jest naturalne dla człowieka, lecz jest czymś zewnętrznym i narzuconym, zniewala, wprowadza chaos i rozbicie. Czyniąc zło, człowiek nie idzie drogą ucznia Chrystusa, lecz upodabnia się do szatana. Jak pisze św. Grzegorz z Nyssy: „Czyni ze swej ludzkiej twarzy twarz demona”.

Taka postawa nie przystoi człowiekowi, lecz zniekształca go. Człowiek bowiem jest dobry z natury i w każdej chwili, wewnątrz, jego dusza prowadzi walkę ze złem. Świadectwo tej walki dostrzegamy, bracia i siostry, w postawie człowieka zniewolonego przez złe duchy z dzisiejszej Ewangelii. Z jednej strony, jego zachowanie jest wprawdzie obrazem opętania. Z drugiej jednak – świadectwem walki o odzyskanie siebie, wyrwanie się z niewoli demonów, które znalazły w nim swoje mieszkanie. Zwróćmy uwagę: ów człowiek podbiega do Syna Bożego i żali się mu, cierpi a jednak woła o uzdrowienie. Jego zachowanie można porównać do ciała ogarniętego chorobą, które trawi gorączka. Z jednej strony jest ono chore. Z drugiej jednak, gorączka jest znakiem, że ciało walczy z chorobą, aby nie ogarnęła ona całego ciała.